Nr. 55 | Kraków, środa 8 marca 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Przed nową sesyą parlamentu.

Kraków, 7 marca.

Jutro zbiera się parlament na krótką jednomiesięczną sesyę, w której rząd zamierza forsować konieczności państwowe. Z końcem b. m. upływa trzymiesięczne prowizoryum budżetowe; kontyngent rekruta dotąd nie został uchwalony; umowa z bankiem austryacko-węgierskim niema podstawy prawnej, a sejm węgierski za kilka dni odnośną ustawę uchwali. Rząd spodziewa się, że do końca b. m. uda mu się przeprowadzić dyskusyę budżetową zarówno w komisyi jak w plenum tak, aby dnia 28 b. m. budżet mógł pójść do Izby panów, co uczyniłoby zbytecznem uchwalenie nowego prowizoryum; gdyby jednak mimo skontyngentowania mowców plan ten nie dał się przeprowadzić, zamierza rząd starać się o dwumiesięczne prowizoryum, aby mieć wolne ręce do końca maja. Sytuacya rządu uważaną jest obecnie za pomyślniejszą, ile że podczas obrad delegacyi okazało się, że ta grupa, z pośród której zwykle wychodziła najostrzejsza opozycya i próby obstrukcyi, mianowicie grupa Sustersicza, zmieniła swą taktykę bezwzględnego zwalczania rządu, a przeszła do taktyki opozycyi parlamentarnej, która — w myśl znanego przysłowia — oddaje cesarzowi co cesarskie. Stanowiska socyalnych demokratów wobec budżetu osobno omawiać nie potrzebujemy; wiadomo bowiem, że socyalni demokraci są zasadniczo za obradami nad budżetem dla warowania najważniejszego prawa parlamentarnego; natomiast uchwalenie budżetu muszą pozostawić partyom burżuazyjnym, nie mogąc zgodzić się na niesprawiedliwy rozkład ciężarów i na wydatki wojskowe.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajduje się też wniosek posła tow. Pernerstorfera o zmianę ustawy o stowarzyszeniach w duchu zniesienia zakazu należenia kobiet do stowarzyszeń politycznych. Stronnictwa burżuazyjne, w pierwszym rzędzie chrześcijańsko-socyalni, bardzo niechętnie przyjmują ten wniosek, gdyż stoją ciągle na stanowisku, że „kobieta nie należy do polityki“. Nie mogąc jednak otwarcie zwalczać tej koniecznej i popularnej reformy, próbują wrogowie jej przy poparciu rządu odwlec ją. W tym kierunku słychać, że rząd „ma zamiar“ przedłożyć projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach, który będzie zawierał między innemi zniesienie zakazu należenia kobiet do stowarzyszeń politycznych. Nikt nie zaprzeczy, że ogólna reforma półwiekowej ustawy o stowarzyszeniach jest konieczną, ale powyższy zamiar rządu, o ile on wogóle istnieje, jest zamachem na wniosek Pernerstorfera, próbą odłożenia załatwienia go na długie czasy. To też pewnem jest, że socyalni demokraci wszelkich użyją sposobów, aby odeprzeć ten zamach.

Na dwa dni przed zebraniem się parlamentu rząd przystąpił do akcyi, która dotyka najżywotniejszej dla Galicyi sprawy, a mianowicie do rewizyi ustawy kanałowej. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, złożonej z reprezentantów dotyczących ministerstw, na którem minister handlu dr Weiskirchner oświadczył, że zadaniem komisyi jest przygotować materyał do rewizyi ustawy o drogach wodnych i utworzyć urząd gospodarstwa wodnego. Co należy rozumieć pod „rewizyą ustawy“, można się domyśleć z dotychczasowego postępowania rządu i z obojętności, z jaką Koło polskie akcyę tę przyjmuje. Nie omylimy się, jeżeli stwierdzimy nie po raz pierwszy, że cała akcya idzie w kierunku ubicia sprawy, na co pan Głąbiński przez swe bezwarunkowe wstąpienie do gabinetu dał ciche zezwolenie. Zobaczymy jednak, jak długo kraj zachowa jeszcze dotychczasową cierpliwość.

Naogół sesya ta nie sprowadzi żadnych niespodzianek; natomiast będzie ona przygotowaniem wielkich walk, jakich widownią będzie parlament w sesyi majowej. Wówczas przyjdzie na porządek dzienny plan finansowy, który teraz stał się tem pilniejszy, ile że potrzeba pokryć nowe zapotrzebowania wojskowe, uchwalone przez delegacyę. Myli się jednak rząd, jeżeli sądzi, że tak łatwo uda mu się nałożyć nowe ciężary; o ile nie nastąpi sprawiedliwy ich rozdział, może cały plan zostać pogrzebany.

Ośmiogodzinny czas pracy w przemyśle ropnym.

Bez wrzawy, bez sensacyi udało się naszym posłom parlamentarnym zdobyć ośmiogodzinny czas pracy w naftowym przemyśle wiertniczym. Sukces ten ma wielkie zasadnicze znaczenie ze względu na zaciętą walkę zorganizowanych kapitalistów przeciw pracy w trzech szychtach, a następnie bardzo ciekawy jest objaw skrócenia czasu pracy przy pomocy jeno politycznej organizacyi.

Organizacya zawodowa w Borysławiu, dzięki chłopom, biorącym udział w pracy wiertniczej, a nie wyrzekającym się swego rolniczego charakteru, jest słaba, może ona stanowić podstawę do walki w chwilach ogólnego podniecenia, ale do systematycznej walki, do stałego wpływu na polepszenie bytu górników naftowych sił dostatecznych nie ma.

Kapitaliści (Długosz, Lewakowski i inni) podtrzymują organizacyę ludowców, stanowiącą łącznik dla pierwszej generacyi robotniczej z ich przeszłością wieśniaczą; wartości organu walki proletaryackiej organizacya ta nie ma, przeciwnie stanowi ona ciągle niebezpieczeństwo dla solidarności robotniczej.

Doświadczyliśmy tego w przedostatniej fazie walki o trzecią szychtę. W komisyi parlamentarnej, zwołanej za inicyatywą naszych posłów, traktowano ustawowe wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy; argumenty naszych posłów coraz bardziej nachylały szalę zwycięstwa na naszą stronę; wtem zjawił się p. Stapiński i imieniem organizacyi ludowców złożył oświadczenie, że wiertacze nie żądają skrócenia pracy, że chłop chce robić i zarabiać i że dostaną od pracodawców odszkodowanie w formie kilkudziesięciu tysięcy koron na dom dla ludowców, konsum itp. Z powodu tego oświadczenia posiedzenie zakończono bez stanowczego postanowienia.

Gdyby nie związek socyalistycznych posłów, robotnicy borysławscy czekaliby na zrealizowanie swego żądania długie czasy. Rząd wobec strasznej deruty na targu ropnym przyszedł producentom z pomocą. Założył związek producentów ropy, odkupił od nich 150 tysięcy wagonów ropy, wybudował zbiorniki i państwową rafineryę olejów mineralnych, wprowadził system koncesyjny w przedsiębiorstwach rurociągowych, słowem usiłował stworzyć dla przemysłu ropnego warunki gwarantujące pomyślny jego rozwój. Stało się to wszystko przy pomocy parlamentu i za zgodą socyalistów, którzy inną proponowali drogę, mającą bardziej na oku dalsze losy przemysłu, aniżeli dzisiejsze nadmierne zyski właścicieli kopalń. Socyaliści żądali jednak zapewnienia robotnikom udziału we wzrastającej wartości ropy. Jeżeli państwo swym autorytetem, swoimi funduszami przyczyniło się do podniesienia się ceny ropy z 90 hal. na 3 K za 100 klg., to obowiązkiem państwa było postarać się o to, by i udział robotników w uzyskanych zyskach wzrósł. Przedewszystkiem należało wprowadzić 8 godzinny czas pracy, powodujący większem zapotrzebowaniem robotników także wzrost płacy.

O to żądanie walczyliśmy z całym światem kapitalistycznym w Austryi, bardzo czułym na przełamanie zasady. Epizod ze Stapińskim, poprzednio opisany, był tylko ogniwem w łańcuchu trudności nam czynionych. Nie mogliśmy uzyskać ustawowego wprowadzenia 8 godzinnej pracy, ale i rząd nie mógł bez nas przeprowadzić w parlamencie ustawy naftowej.

W międzyczasie wzrastająca produkcya ropy wymagała dalszego zepchania z targu 90 tysięcy wagonów. Związek producentów ude[r]zył się do rządu, jedynego kupca, odpowiadającego zamiarom związku, ale rząd bez zgody socyalistów — to znaczy bez uwzględnienia ich żądań w interesie robotników stawianych — nawet w układy ze związkiem wdawać się nie mógł.

Interes był bez zarzutu. Podczas gdy przy pierwszem kupnie rząd za ropę, kosztującą wówczas 80 h, zapłacił 2 K 80 h, podczas gdy wówczas wziął na siebie obowiązek budowania zbiorników i odbenzyniarni, dzisiaj zapłacił cenę targową t. j. 3 K, nie narażony na dalsze inwestycye. Mimo to rząd bez zgody naszych posłów interesu zawrzeć nie mógł. Dawniejszy interes dzięki socyalistom zatwierdzenia parlamentu jeszcze nie miał, towarzysze nasi dzięki swym wiadomościom, dzięki czystości swych intencyj, dzięki opanowaniu zawiłej materyi produkcyi, przetworu, handlu, targu i t. p., zajęli w komisyi gospodarstwa społecznego takie stanowisko, że wbrew nim rząd nie mógł liczyć na powodzenie w parlamencie. Wiadomem było, że wybitni przedstawiciele rządu u naszych towarzyszów zasięgali opinii i rady przed zapadnięciem ważnych postanowień. Wiedzieli o tem urzędnicy ministeryalni, wiedzieli o tem producenci ropy. Nie było innego wyjścia, mimo Stapińskiego, mimo Koła polskiego, do owej chwili stojącego bezwzględnie na stanowisku producentów, trzeba było wejść w układy ze socyalistami i po długich pertraktacyach w Wiedniu, Lwowie, Borysławiu i znowu w Wiedniu i Borysławiu stanął układ pomiędzy Związkiem producentów ropy i ogólną ich organizacyą a reprezentacyą parlamentarną i zawodową robotników, układ stwierdzony i aprobowany przez przedstawicieli rządu, mocą którego w miesiąc po zawarciu umowy z rządem o kupno dalszych 90 tysięcy wagonów ropy wprowadzi się w Borysławiu w obrębie kopalń naftowych 8 godzinny czas pracy.

O ile okazałby się brak kwalifikowanych robotników, okres przejściowy z dzisiejszego 12-godzinnego dnia pracy na 8 godzin może potrwać 5 miesięcy.

Sprawa kupna ropy przeciągnęła się nadspodziewanie długo. Mimo oświadczenia Bienertha, że nowy minister finansów tylko formalnie położy swój podpis, powstawały coraz nowe trudności dzięki rozmaitym intrygom, aż nareszcie 25 lutego ostatecznie kontrakt podpisano.

Od 25 lutego 1911 datuje się czas przejściowy we wprowadzeniu 8 godz. czasu pracy w przemyśle wiertniczym ropnym.

Wynik jasny i łatwo zrozumiały, ale droga do niego długa i mozolna. Przechodziliśmy cedzienie całą skalę wzruszeń, rano byliśmy u celu, w południe wszystko rozbite, a wieczorem nowe wspaniałe widoki na pomyślne zakończenie. Ile trudności należało usunąć, ile przeciwieństw pokonać, jak sprytnie lawirować, aby za chwilę uważać wszystko za

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

76)

— Nieprawda! — przerwała gniewnie Jadwiga, tupnąwszy maleńką nóżką o posadzkę.

— Aha, nieprawda! — przekomarzał się Stadnicki. — A dlaczego państwo jest ze sobą per „ty“? Z jakiej racyi on ciągle u was siedzi? i t. d.

— Znamy się od dziecka, wszak wiecie o tem.

— Dobrze. Ani mi się śni plotkować, ani słuchać żadnych plotek, takie to obrzydliwe, ale w danym wypadku muszę dotknąć tych obrzydliwości. Otóż Konrad najwyraźniej stara się o względy tej panienki, której nazwisko wymieniłem. Bardzo piękna i inteligentna niewiasta, tylko ma jakiś dziwny, niezrozumiały charakter, taki dziwny, że można raz ją wziąć za szlacheckie gąsiątko, drugi raz za stateczną mieszczankę, wreszcie bardzo często zdaje się, że jednak ma duszę na obraz i podobieństwo boskie. Wtedy otacza się nimbem zadumy i tajemniczości, prawdziwy sfinks z wieczną zagadką na czole. Jest w niej coś, co pociąga każdego człowieka. Uważałbym ją za aktorkę i to nie dobrą, gdybym nie prawdziwie smutne fakty, które wplątały się w jej życie, fakty również smutne jak i zagadkowe... Konrad w sposób wcale niedwuznaczny stara się ją pocieszyć, co jest dość dziwną rzeczą, gdyż... Tu właśnie wy, jak sądzę, musicie wytłómaczyć się, albo zakazać mu opowiadań o waszej jakoby miłości.

Powiedziawszy to, Witold niedbale usiadł na krzesełku i zapalił papierosa, czekając na odpowiedź. Był już zupełnie uspokojony, czuł tylko pewien niesmak z powodu poruszenia osobistych spraw Konrada, co jednak zrobił z rozmysłem, aby przestrzedz uwielbianą przez siebie towarzyszkę. Dobre te chęci były wszakże zbyteczne. Jadwiga oświadczyła, że bynajmniej nie jest narzeczoną pocieszyciela Haliny i nic sobie nie robi z jego uczuć. Stadnicki zdziwił się nieco.

— Jakto? — zapytał — więc między wami naprawdę nic niema, prócz zwykłej znajomości?

— Naprawdę — odrzekła towarzyszka. — Wiecie, że ja nie kłamię nigdy. Chciałam wam dawno już podziękować za dyskrecyę, z jaką omijaliście aż do dziś kwestyę mojego stosunku do Konrada. Nie podziękuję jednak, bo obecnie okazaliście się brutalnym za wszystkie czasy i niepotrzebnie mówiliście mi o wielu rzeczach. Konrad nie jest już sypał wobec mnie frazesami, że nie potrafiłby się obejść bez mego towarzystwa, że jestem dla niego „źródłem siły“ i tak dalej. Ja w połowie wierzyłam, i po cóż mi było zgnębić go odrazu, kiedy to naprawdę mogło się źle odbić na naszej robocie. Przecież wiecie, że mimo wszystko on jest dobrym bojowcem. Ale nigdy nie pozwalałam mu zbliżyć się do mnie więcej, niż na to pozwalała nasza kilkoletnia znajomość. Mógł mieć tylko niejasną nadzieję, którąby kiedyś prysnąć musiała. Nie pora obecnie na miłostki. Tylko... tak mi bardzo przykro, że on opowiadał w ten sposób o mnie, i ludzie, być może, wierzyli... O, jak to niedobrze omylić się na człowieku i towarzyszu!

Przymknęła oczy i podniosła do góry śliczną, prawie dziecinną twarzyczkę z wyrazem niezmiernego cierpienia.

— Jakże postąpicie z nim teraz? — zapytał Witold.

Dziewczyna ocknęła się.

— Jak? — odrzekła cicho — w bardzo prosty sposób... Nie będę przecież wywoływała dramatycznych sytuacyj. Wszystko pozostanie nadal takiem, jak poprzednio. Ani jednem słowem nie dam mu uczuć, żą wiadome mi są jego grzechy przeciw mnie i prawdzie. Niechże pocieszа kogo zechce, byle nie na mój koszt, bo wtedy dopiero odezwę się inaczej... Ale i wy jakoś długo i z natchnieniem mówiliście o Halinie, czy czasem ten sfinks nie zadał wam specyalnej zagadki?

— Owszem, i to bardzo trudną i przykrą.

— No, więc myślcie nad jej rozwiązaniem, a ja pójdę do gospodarstwa. Mateczka jest chora, muszę sama dopilnować kucharki. Zresztą zaraz przyjdzie Konrad, będziecie się, jak sądzę, doskonale bawili ze sobą — zakończyła z wesołą złośliwością i wyszła z pokoju.

Stadnicki pozostał sam. Tyle różnorodnych myśli cisnęło mu się do głowy, że postanowił nie zajmować się na razie żadną i zapomnieć, choćby na krótko, o wszystkich przykrościach. Usiadł przy stojącem koło okna pianinie i zaczął z otwartych nut grać pierwszy lepszy kawałek. Była to znana piosnka hajdamaków, zaczynająca się od słów: „Kak surmy, truby zahrajut, zahude baraban...“ Witold bardzo ją lubił i nieraz prosił Jadwigę, aby sprowadziła sobie nuty do niej. Zdziwiony niespodzianką, grał z całym zapałem, zapominając rzeczywiście o wszystkiem, prócz duszy swojej, rwącej się w bój za krzywdy i niedolę braci...

Płyną oto olbrzymie szare masy „czerni“, niewolników, deptanych tak długo brutalną stopą szlachecką, zakuwanych w ciężkie kuny, bitych nahajami, traconych bezkarnie, jak zwierzęta. Zgnębieni pracą i niewolą tak długo cierpieli, bo przecież byli ludźmi. Ciemni, a zamiast oświaty dawano im wrażą, jezuicką łacinę; biedni — karmiono ich batami i ołowiem; niewolni — żony i córki ich gwałcili obrońcy wolności, szlachcice konfederaci. Więc powstali nie już wybawiciele, lecz jak tygrysy, głodne krwi i mordu. Idą... weseli dziecinną radością do słońca. Chwieją się tysiące spis i cepów, migają barwne chorągwie, huczy potężny śpiew, ryk tygrysa, który połamał kraty swej ciasnej i dusznej turmy... Na śmierć panom i Jezuitom. Na śmierć pod nożami, które święciła nie cerkiewna woda, lecz łzy i krew...

(Dalszy ciąg nastąpi).

stracone. Przytem odpowiedzialność przygniatająca wobec robotników bezpośrednio interesowanych, wobec ogółu naszych towarzyszów, wobec związku parlamentarnego i wobec opinii kraju całego. Musimy nauczyć się pracować w zmiennych, co do wyniku wątpliwych warunkach, wziąć odpowiedzialność za niepewne przedsięwzięcie, gotowi zapłacić swoją osobą za niepowodzenie.

Pomogło nam zrozumienie obowiązków społecznych, szerzące się w różnych warstwach społeczeństwa. Nie mogę nazwiska kilku ludzi pominąć mimo, że nie oddaję im może tem przysługi, a innych mimo czynnej pomocy pomijam, nie mając zamiaru napisania historyi tego ważnego faktu. A wartoby.

Z wielkiem zrozumieniem spotkaliśmy się dla naszych żądań u szefa sekcyi Homana, z czynną pomocą u radcy górniczego Mokrego, nadradcy skarbowego Horszowskiego, w związku producentów ropy przychylnie dla rozwiązania kwestyi w naszym duchu zachowywali się dr Goldhammer, dr Wasserberger i inni.

Ze strony partyi socyalistycznej stało się wszystko, co do niej należało, ostateczne wprowadzenie w życie 8 godzinnego dnia pracy spoczywa w rękach robotników borysławskich.

Dr Herman Diamand.

Bezkarni mordercy.

Z tajników „Związku narodu rosyjskiego“.

Przed kilku dniami w petersburskim sądzie okręgowym z udziałem przysięgłych rozważana była sprawa b. członka związku narodu rosyjskiego, Jegora Łareczkina, oskarżonego o zabójstwo robotnika zakładów Newskich, Aleksego Muchina.

Łareczkin znany jest już z procesu o zabójstwo posła Hertzensteina, w którym to procesie skazany został wyrokiem sądu finlandzkiego na 6 lat więzienia.

Sprawa o zabójstwo Muchina rzuca wiele światła na działalność związku narodu rosyjskiego w okresie porewolucyjnym i dlatego przytaczamy obszerniejsze streszczenie rozpraw sądowych.

Dnia 17 maja 1906 roku Łareczkin, spotkawszy Muchina na ul. Progonnej, zabił go czterema wystrzałami z rewolweru, poczem najspokojniej udał się do mieszkającego w pobliżu związkowca, Ilji Ławrowa. Przebrawszy się, Łareczkin wyszedł na ulicę i tam widział, jak zwłoki Muchina zabierano do szpitala. W pół roku potem Łareczkin został aresztowany na skutek zeznań robotnika Kriksa, który oświadczył, że Łareczkin przyznał się mu, iż zabił Muchina za to, że wydał socyalnym demokratom listy członków związku narodu rosyjskiego. Łareczkin na śledztwie pierwiastkowem przeczył, jakoby brał udział w zabójstwie Muchina, lecz w sądzie przyznał się do winy, dodając, że po dokonaniu zabójstwa podszedł do Ławrowa, który upewnił go, że „mu nic za to nie będzie, gdyż jest to sprawa za wiarę, cara i ojczyznę“.

Pierwszy ze świadków zeznawał robotnik Kriks, który również w swoim czasie był członkiem bojówki związkowców. Stwierdza on między innemi, iż kierownicy związku proponowali mu, aby zabił posła do I Dumy Petrunkiewicza. Wydając to polecenie, Dubrowin dał świadkowi 10 rubli oraz powiedział: „Jest to dobra sprawa; niepotrzebne rzeczy opowiada on w Dumie państwowej“.

Następny świadek, policyant Kudrjawcew, widział sam fakt zabójstwa. Nie udało mu się złapać Łareczkina, lecz zwierzchność zawiadomił, kto jest zabójcą. Jednak Łareczkina nie aresztowano. Wogóle, oświadcza świadek, jeżeli związkowców aresztowano, nawet pod zarzutem zabójstwa, to i wówczas wypuszczano ich na wolność. Zabraną związkowcom broń zwracano im.

B. członek związku Zorin zeznał, że Juskiewicz Kraskowskij proponował zabójstwo niejakiego Hippiusa. Wogóle związkowcy musieli bez zająknienia wykonywać rozkazy zwierzchników, gdyż „nawet sam naczelnik miasta von der Launitz często bywał w związku“.

„A cóż robili członkowie drużyny bojowej?“ — zapytuje świadka adwokat przys. Cziabrow.

„Oprócz zabójstw, żadnej innej roboty nie było. Dokonywaliśmy rewizyi. Wdzieraliśmy się do cudzych mieszkań i robiliśmy, co chcieliśmy. Słowem: tępiliśmy „bunt“... Podczas rewizyi bywaliśmy pijani. Tak — po chwili świadek dodaje — głodni byliśmy często, pijani zawsze“...

Następny świadek Ilja Ławrow wiedział o przygotowywanem zabójstwie Muchina z polecenia Juskiewicza Kraskowskiego. Łareczkin przyszedł do niego zaraz po zabójstwie. Świadek zawiadomił o wszystkiem rewirowego Gawriłowa oraz policyanta Siemienowa, lecz ci nie powiedzieli o tem swej zwierzchności.

W związku z tem zeznaniem Łareczkin oświadcza, że policyant Siemioniow nietylko wiedział o zabójstwie, lecz nawet był jego świadkiem. — Po zabójstwie Muchina oskarżony wogóle nie ukrywał się. Zaczął ukrywać się dopiero po zamordowaniu Hertzensteina. Wówczas związek wysłał go do majątku ks. Golicyna w gub. riazańskiej, przyczem oskarżony otrzymał od kierownika drużyny bojowej towarzystwa walki czynnej z rewolucyą, Jabłoczkina, paszport fałszywy na nazwisko obywatela honorowego, Jerzego Kuroczkina.

Świadek Bułajew zeznaje, że Łareczkin był „prawą ręką“ Juskiewicza Kraskowskiego. Świadek widział, jak w lokalu związku narodu rosyjskiego dr Dubrowin, adwokat Bułacel oraz Juskiewicz Kraskowskij polecali Łareczkionwi, aby zabił Muchina i dali mu rewolwer Smitha i Wessona. Jednak wkrótce po zabójstwie w gazetach ukazała się notatka, że zabójstwo jest zemstą za poranienie świadka przez rewolucyonistów. Z tego powodu świadek udał się do naczelnika miasta, von der Launitza, którego znał dobrze ze związku narodu rosyjskiego. Generał Launitz najpierw przyjął go bardzo łagodnie, a nawet posadził na kolana (świadek wówczas był bardzo młody), lecz dowiedziawszy się, o co chodzi, zaczął krzyczeć: jeżeli ośmielisz się cokowiek mówić, to wyślę cię w 24 godzinach!“. Świadek dalej mówi, że do zabójstwa tego namawiał również i adw. przys. Bułacel, który prócz tego pewnego razu proponował świadkowi, aby zabił hr. Wittego i jako zadatek dał mu 5 rubli.

Następnie w r. 1910, gdy świadek służył jako woźny w głównej radzie związku i prosił Dubrowina o jakąś lepszą posadę, Dubrowin zaproponował mu, jako „człowiekowi uczciwemu“, aby zabił posła Milukowa, dodając, że „Milukowa należy zabić za to, że związek narodu rosyjskiego nazwał pogromcami i zabójcami i przez to obraził najjaśniejszego pana“.

Członek związku narodu rosyjskiego, Juskiewicz Kraskowskij, twierdził, że zeznania świadków są wywołane przez rozłam wśród związkowców.

Po zeznaniach Kraskowskiego Łareczkin wyjaśnia, że z polecenia Juskiewicza Kraskowskiego jeździł na Ochtę, aby z poligonu wojskowego kraść kartaczownice. Kartaczownice te Kraskowskij oddawał von der Launitzowi, który, zapłaciwszy koszta kradzieży, przedstawiał je zwierzchności, jako odebrane od rewolucyonistów.

Po zeznaniach świadków Komisarowa oraz Pruszkowa, którzy potwierdzili fakt, że pomiędzy Juskiewiczem Kraskowskim a Łareczkinem były jak najlepsze stosunki, trybunał, zgodnie z żądaniem prokuratora oraz obrońcy Cziabrowa, postanowił przesłać sprawę ponownie do izby sądowej w celu przeprowadzenia dodatkowego śledztwa co do winy w sprawie tej dra Dubrowina, adw. przys. Bułacela oraz Juskiewicza Kraskowskiego.

Proces studentów ruskich.

Lwów, 7 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiwano Antoniego Kruszelnickiego, słuchacza filozofii. Opowiada on, że kiedy szedł na uniwersytet, stało koło loży portyera kilku studentów polskich, a jeden z nich powiedział: „Idzie przeklęty hajdamaka!“ — W chwili gdy padły strzały, spostrzegł, że jeden z kolegów wybijał laską szyby w oknach sali III. Wezwał go, żeby przestał to czynić, ale kolega ów nie usłuchał go.

Przewodniczący: Czy pan zna tego, który wybijał szyby?

Oskarżony: Znam.

Przew.: Jak się nazywa?

Osk.: Tego nie powiem.

Oskarżony Wasyl Kulczycki nie podaje nowych szczegółów.

Oskarżony Włodzimierz Kulmatycki nie poczuwa się do winy.

Oskarżony Osyp Liszczyński, słuchacz praw, który w śledztwie odmówił zeznań, teraz powiada, że o niczem nie wie, niczego nie widział.

Rozprawę odroczono do dziś.

Lwów, 7 marca.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy odczytał przewodniczący radca Obertyński pismo, przesłane do sądu, natępującej treści:

Dowiedziałem się ze sprawozdań dziennikarskich, że oskarżeni w toczącym się przed lwowskim trybunałem akademicy ruscy mieli podczas lipcowych zajść na uniwersytecie widzieć na korytarzu I. piętra od strony rektoratu człowieka w sportowem ubraniu, który miał do nich strzelać. Ponieważ w czasie krytycznym znalazłem się przypadkowo na uniwersytecie i zaskoczony strzelaniną ze strony ruskich studentów byłem świadkiem inkryminowanych zajść, a miałem na sobie letnie sportowe ubranie, przeto nie jest wykluczone, że mojej właśnie osoby mogą dotyczyć zeznania oskarżonych. Wobec tego fakt ten mam zaszczyt podać do wiadomości sądu celem oddania do dyspozycyi mego świadectwa, z którem zresztą nie byłbym się zgłaszał, gdyby nie zaszła konieczna potrzeba wyjaśnienia prawdy i odparcia insynuacyi. Lwów, 6 marca. Edmund Naganowski, bibliotekarz fundacyi hr. Baworowskich, lektor politechniki.

Przewodniczący zawiadamia, że Naganowski wezwany zostanie na świadka.

Po tym epizodzie następuje dalsze monotonne przesłuchiwanie oskarżonych.

19 marca — Dzień kobiet

KRONIKA.

Kraków, 7 marca.

Nowiny krakowskie.

Mięso argentyńskie. Drugi transport mięsa argentyńskiego w ilości 10.000 kg. nadszedł wczoraj rano do Krakowa i odebrany został przez komisyę, delegowaną przez magistrat. Po dokonaniu oględzin weterynarskich mięso wyładowano do chłodni miejskiej. Komisya uznała mięso jako doborowej jakości, a w porównaniu do mięsa z pierwszego transportu ma obecne tę zaletę, że jest mniej tłuste, a zatem więcej odpowiednie dla tutejszej publiczności.

Cząstkowa sprzedaż rozpocznie się we czwartek 9 b. m. i wykonywaną będzie po cenie kosztów w własnym zarządzie gminy w 2 jatkach miejskich tj. na placu św. Ducha i na placu Jabłonowskich codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 6—11 rano i od 2—7 po południu, zaś w soboty do godz. 9 wieczór.

Ceny mięsa za 1 kg.: 1) polędwica 2 K; 2) z części tylnych i rozbratel 1 K 52 h; 3) z części przednich 1 K 28 h.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem uchwalono budowę nowej stajni na 100 sztuk bydła rogatego obliczonej w rzeźni miejskiej.

XI. zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Komitet gospodarczy XI. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podaje do wiadomości ogólny program zjazdu, który się odbędzie w dniach 18—22 lipca b. r. Dnia 18 lipca, wtorek, o godz. 9 wieczorem, swobodne zebranie towarzyskie w salach Grand Hotelu celem wzajemnego poznania się. Dnia 19 lipca, środa, o godz. 9 rano uroczyste otwarcie zjazdu w salach starego teatru; powitanie przybyłych; odczyt inauguracyjny prof. dra E. Romera „O krajobrazie“. Po południu posiedzenia sekcyi. Dnia 20 lipca, czwartek, rano i po południu posiedzenia sekcyi; o godz. 5 po południu zwiedzanie miasta. Dnia 21 lipca, piątek, rano i po południu posiedzenia sekcyi; o godzinie 5 po południu zwiedzanie miasta. Dnia 22 lipca, sobota, o godz. 9 rano uroczyste zamknięcie zjazdu w salach starego teatru — odczyt dra H. Święcickiego z Poznania z zakresu nauk lekarskich. Po południu zjazd do Wieliczki. Po ukończeniu zjazdu odbędzie się wycieczka balneologiczna do zdrojowisk galicyjskich, oraz wycieczka geologiczna wzdłuż Raby i Dunajca do Tatr.

W r. b. przypada 50 letni jubileusz „Przeglądu lekarskiego“ w Krakowie, najstarszego pisma lekarskiego w Polsce. Dla uczczenia tego jubileuszu odbędzie się we wtorek 18 lipca b. r. uroczyste posiedzenie w salach Towarzystwa lekarskiego o godz. 6 wieczorem, na które to posiedzenie Tow. lekarskie uczestników XI. zjazdu najuprzejmiej zaprasza.

Tramwaj i dorożka. Wczoraj wieczorem wóz tramwajowy Nr. 18 jadący ul. Szewską zderzył się z dorożką Nr. 206 z taką siłą, że uszkodził ją i złamał dyszel, a koń został zraniony w szyję. Winę wypadku ponosi — jak się zdaje — złe funkcyonowanie hamulca przy wozie tramwajowym.

Straż ogniowa na przedmieściach. W Czarnej Wsi i Łobzowie urządzono stałe pogotowia straży pożarnej złożone z członków ochotniczej i miejskiej straży. Dziś zaczęto burzyć budynek po urzędzie rogatkowym na ul. Rakowickiej, a materyał będzie użyty na budowę stajni dla koni straży w Czarnej Wsi.

Kara za ciekawość. Pani Helenie O., która przed wystawą Grabowskiego podziwiała „jupe-culotte“, skradziono portmonetkę z 50 K.

— **Jutrzejszy odczyt** dra Jerzego Żuławskiego w starym teatrze p. t. „Umarłe miasta“ (z wędrówek po Prowancyi) rozpocznie się o godz. 7 wieczorem.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Legenda z Erynu“.
Środa: „Król“.

- **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Krowoderskie zuchy“.
Środa: „Krowoderskie zuchy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) we środę o godzinie 7 wieczorem: doc. dr L. Sawicki: „Krajobrazy krasowe w Polsce“ (z cyklu: „O ziemiach polskich“).

Nowiny lwowskie.

O samobójstwo rektora Szpilmana. W dziennikach lwowskich ogłasza grono profesorów akademii weterynaryi komunikat w sprawie niemocy rektora Szpilmana w Wiedniu. — W komunikacie zaznaczono, że przedewszystkiem nie jest jeszcze stwierdzone, czy to był istotnie zamach samobójczy, a dalej grono odpiera z całą stanowczością zarzut dzienników wiedeńskich, jakoby młodzież akademicka miała się stać przyczyną rzekomego zamachu samobójczego rektora. Jest to, powiada komunikat, nieprawdą. Dr Szpilman żadnych zajść ze słuchaczami weterynaryi nie miał, w żadnym innym wyższym zakładzie naukowym lwowskim prócz weterynaryi nie wykładał, zaś stosunki w akademii weterynaryi między młodzieżą a profesorami są jak najlepsze.

Budżet miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej rozpoczęła się dyskusya budżetowa. Budżet na rok 1911 przedstawia w dochodach sumę 8,181.506 K, zaś 8,170.370 K w wydatkach.

Echa szpiegowskiej afery. Rotmistrz baron Struve, aresztowany wraz z Weberówną pod zarzutem szpiegostwa, opuścił w sobotę więzienie i wyjechał do Warszawy. Jak słychać, nie chciał on się rozstać z Weberówną i upierał się przy tem, aby zostać we Lwowie, co mu jednak obrońca dr Solański odradził. Stwierdzono, że Struve mieszkał już dawniej z Weberówną przez dwa lata w Warszawie. Weberówna uchodziła tam powszechnie za jego żonę. Obecnie rodzina Struvego nie chce się zgodzić na jego ślub z Weberówną, a władze wojskowe również nie chcą na to pozwolić.

Śledztwo przeciw Weberównej trwa dalej.

Z kraju.

Zalanie szybów naftowych. Z Drohobycza donoszą: Kilka szybów w Tustanowicach zalała wczoraj woda, wyrządzając ogromne szkody. Powodem katastrofy miało być obluźnienie rur; woda wpadła do pokładów ropnych. Na miejsce katastrofy przybyła komisya górnicza, która przekonała się, że jest bezsilną wobec katastrofy. Dotychczas zalała woda następujące szyby: „Cuszima“, „Katarzyna“, „Napoleon“, „Asura“, „Nowina“ itd. Produkcya ich wynosiła dziennie po 40 cystern. Obawiają się, że wszystkie szyby tustanowickie zostaną zalane. Szkodę obliczają na 2 miliony koron. Poszkodowane są towarzystwa: Turn Taxis, Tad. Wolski, W. S. Kurz, M. Sroczyński i inne pomniejsze firmy niemieckie.

Sfery naftowe oświadczają, że sytuacya jest dość poważną, gdyż w przeciągu tygodnia produkcya spadła z 590 wagonów na 420. Obecnie prowadzone są badania, czy woda, która zalała szyby, jest słona, coby sytuacyę pogorszyło, czy też słodka, a więc napływowa.

Skutkiem katastrofy cena ropy podniosła się do 3 20 K, podczas gdy niedawno jeszcze wynosiła 2 70 K.

Wedle doniesienia krajowego Związku producentów ropy wiadomości pism o wtargnięciu wody do kilku szybów obszaru ropnego w Tustanowicach i o katastrofalnym wpływie tego faktu są silnie przesadzone. Wprawdzie na obszarze z tamtej strony potoku Łaszni w 8 szybach pojawiła się woda, co po części należy przypisać nienależytemu funkcyonowaniu zamknięć wody a po części pojawieniu się wody w środkowych szybach, ale o znaczeniu tego faktu jako katastrofy tem mniej może być mowa, że w niższych pokładach od tych, w których pojawiła się woda, są jeszcze bogate horyzonty ropy i że produkcya ropy wynosi teraz 430 cystern i w kilku szybach nawet produkcya się jeszcze wzmogła.

Samobójstwo w sali sądowej. Z Kołomyi donoszą: W piątek toczyła się przed przysięgłymi rozprawa przeciw włamywaczowi Goldsteinowi, oskarżonemu o to, że dokonał włamania do urzędu podatkowego w Kosowia, skąd skradł 36 tysięcy koron. Goldstein przesiedział poprzednio w więzieniach 17 lat.

Gdy po skończonej rozprawie przewodniczący zaczął czytać wyrok, Goldstein błyskawicznym ruchem wyjął wyostrzony kozik i ze słowami: „Herr Präsident, ich bin unschuldig!" poderżnął sobie gardło od ucha do ucha. Wywarło to na obecnych okropne wrażenie. Rzucono się na ratunek broczącemu w krwi i odwieziono go do szpitala. — Goldstein zasądzony został na 8 lat ciężkiego więzienia. Jest nadzieja, iż uda się go utrzymać przy życiu.

Ze świata.

Sprawa socyalistów ormiańskich Monstrualny proces ormiańskiej partyi socyalno-rewolucyjnej „Dasznakcutjun", który ma być wkrótce rozpoczęty w Nowoczerkasku, budzi powszechną sensacyę tak ze względu na olbrzymią liczbę oskarżonych, jak i na kolosalną ilość materyału. Dość powiedzieć, że akta zajmują 42.942 strony druku dużego formatu, a więc przeszło 200 dużych tomów.

Odezwa socyalistów chińskich. Niedawno zorganizowana chińska partya socyalistyczna wydała odezwę do ludu. Charakteryzuje ona klęski, przeżywane obecnie przez kraj, który dynastya mandżurska doprowadziła do stanu, w jakim się znajdowała Polska. Dynastya mandżurska wprowadziła obcy Chińczykom ustrój samowładczy, który należy znieść. — Odezwa maluje dalej położenie chińskiej klasy robotniczej, którą „sprzedaje się na wywóz jak niewolników wówczas, kiedy w innych krajach klasa robotnicza korzysta z prawa otwartego przemawiania i pisania o swych potrzebach, tworzenia związków, organizowania robotników wszystkich krajów". Odezwa wzywa lud do walki zaciętej o ideały socyalizmu i domaga się zniesienia monarchii, utworzenie republiki demokratycznej z powszechnem głosowaniem dla obojga płci i wybieralnością urzędników aż do prezydenta republiki.

Pożar w kinematografie. Z Boloboje (na szlaku kolei nikołajewskiej) donoszą: W sąsiedniej miejscowości wybuchł w teatrze kinematograficznym pożar. 9 dzieci i osób dorosłych zginęło, 40 osób rannych.

Awantury z powodu „jupe-culotte". Z Wiednia donoszą: Wczoraj wieczorem powtórzyły się na Kärtnerstrasse demonstracye przeciw nowemu strojowi, gdy około godziny 7 wieczorem pojawiły się dwie kobiety, ubrane w „jupe culotte". Najpierw zgromadziły się około obu kobiet tłumy pań i panów, biorących udział w „corso", którzy robili tylko różne szydercze uwagi pod adresem obu kobiet. Niebawem jednak zebrało się około obydwu modniś mnóstwo uliczników. Powstało olbrzymie zbiegowisko. Modnisie, obrzucone obelgami, musiały się wkońcu schronić do sklepu. Tłumy jednak nie rozeszły się, lecz czekały cierpliwie przed sklepem, z którego po niejakim czasie wyszły jakieś dwie panie. Demonstranci sądząc, że są to modnisie, powitali je głośnymi okrzykami. Wówczas panie zaczęły krzyczeć, chcąc się obronić przed demonstrantami: „Nie mamy jupe-culotte! Przekonajcie się!" To podziałało uspokajająco; tłumy się rozeszły. Widocznie panie owe posłały po zwykły strój i dopiero przebrawszy się, opuściły sklep.

Z Budapesztu donoszą: Pewna pani, która pojawiła się w „jupe culotte", wywołała olbrzymie zbiegowisko. Pani ta musiała wkońcu schronić się do bramy.

Z Pragi donoszą: Na placu św. Wacława pojawiła się pewna kobieta w „jupe culotte", co wywołało takie ogromne zbiegowisko, że policya musiała interweniować i odprowadzić modnisię do automobilu.

Antoni Fogazzaro, znany powieściopisarz włoski, zmarł dziś rano w Vincenzy we Włoszech.

Ks. Szponder przed sądem.

Kraków, 7 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał Władysław Jaśko, były funkcyonaryusz Tow. św. Rafała. Podaje, że prowizya od jednego wychodźcy wynosiła 14 K. W jednym dniu jechało 60 osób.

Na zapytanie sędziego przys. Butrymowicza stwierdza świadek, że dzięki niedbałej administracyi Towarzystwa urzędnik nieuczciwy mógł oszukać emigrantów.

Na zapytanie dra Marka stwierdza świadek, że ekspresi przyprowadzali emigrantów do Tow. św. Rafała.

Na zapytanie dra Marka, czy wie, że ks. Szponder miał proces z Tow. Anglo kontynentalnem, odpowiada, że wie o zatargu sądowym. (Wesołość).

Dr Marek stawia wniosek, aby usunięto ks. Szpondra na kilka minut z sali, gdyż jego obecność krępuje świadka.

Trybunał odrzucił wniosek.

Świadek zeznaje dalej, że przyczyną usunięcia ks. Szpondra z Tow. św. Rafała było żądanie od niego złożenia rachunków. Zresztą świadek mało wie; na pytania odpowiada: nie wiem, nie wiadomo.

Przesłuchanie ks. Szpondra.

Ks. Szponder zeznaje pod przysięgą. Przedstawia on historyę Tow. św. Rafała, które „opiekowało" się wychodźcami tak moralnie jak materyalnie. Obok galicyjskiego istnieje podobne towarzystwo austryackie, które jednak w Galicyi nie działa. Wychodźców nie było tak wielu, jak mówiono w sali sądowej. Od wychodźców brano tyle pieniędzy, ile kosztuje podróż, i wysyłano tą drogą, gdzie była im zabezpieczona opieka. Agentów żadnych Tow. św. Rafała nie miało.

Świadek objaśnił następnie, dlaczego pasażerów ekspedyowano dalszą drogą: Niemcy nie puszczali pewnemi liniami kolejowemi tych emigrantów, którzy nie jechali za pośrednictwem niemieckich biur emigracyjnych. Pytano się tu, czy dawano objaśnienia emigrantom i robiono zarzut z tego, że nie dawano. Nie było jednak potrzeby udzielać informacyj, gdyż zgłaszali się ludzie, którzy jechali już z celem.

O godz. 3 odroczono rozprawę na dziś.

Drugi dzień rozprawy.

Dziś odbyło się w dalszym ciągu przesłuchanie ks. Szpondra jako świadka. Ks. Szponder atakował „Polskie towarzystwo emigracyjne" i dopiero przewodniczący zwrócił mu uwagę, że tu nie idzie o to towarzystwo, lecz o Towarzystwo św. Rafała. Poczem atakował policyę za to, że zwróciła uwagę na jego działalność i nazwał doniesienie policyi o nim do magistratu „stekiem kłamstw". Dopiero przewodniczący zwrócił mu uwagę, że policya zrobiła to na podstawie zeznań świadków. Magistrat skazał go na 100 K grzywny. Notatkę o pobraniu przez niego po 100 K więcej nazwał „bandytyzmem dziennikarskim".

Towarzystwo nie zwoływało nigdy walnych zgromadzeń, gdy prezesem był ks. Stojałowski. Ks. Szponder został prezesem dopiero w 1910 r.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że prowizya od jednego emigranta wynosiła od 4 do 14 K. Kart okrętowych nie sprzedawał, tylko oddawał przysługę przyjacielską! Nie miał osobnego rachunku dla siebie, lecz za pewne osobistości brał specyalną odpowiedzialność!

Kończy szeregiem frazesów o swojej działalności dla ludu.

Sędzia przysięgły Butrymowicz zapytuje, dlaczego towarzystwo nie wystarało się o koncesyę i o prowadzenie ksiąg.

Ks. Szponder oświadczył, że bardzo trudno otrzymać koncesyę, dalej napadał w dalszym ciągu na policyę, wreszcie wyjaśnił, że prócz notatek robionych na świstkach były książki kasowe.

Przysięgły Butrymowicz zapytuje, czy na policyę, na którą się tak skarży, nie zrobił zażalenia do namiestnictwa.

Ks. Szponder oświadcza, że nie chciał „zadzierać" z policyą, aby go nie szykanowała.

Na zapytanie dra Marka oświadcza ks. Szponder, że za swej prezesury wyekspedyował przeszło 1000 emigrantów.

Na zapytanie dra Marka, jak może przekraczać ustawy, chociaż władza pochodzi od Boga, ks. Szponder odpowiada, że są ustawy, które z wolą bożą(!) można przekraczać!

Na zapytanie dra Marka, dlaczego Prusacy nie puszczają przez Prusy wychodźców, jadących przez niekoncesyonowane linie, oświadcza ks. Szponder, że robią to oni dla korzyści pruskich linij.

Dr Marek z dziełem dra Caro o emigracyi w ręku stwierdza, iż pruskie linie mają obowiązek przesłania bezpłatnego wychodźców z powrotem, gdy w Ameryce nie zostają przyjęci. To jest przecież z korzyścią dla emigrantów.

Dr Marek streszcza list Towarzystwa Anglo-kontynentalnego pisany do Towarzystwa św. Rafała ostrzegający Towarzystwo przed biurami emigracyjnemi, używającemi wprawdzie angielskich okrętów, ale starych „nawet dla bydła się nienadających" i o wadliwej konstrukcyi, skutkiem czego jeden okręt „Cajura" spłonął i zginęło kilku naszych wychodźców. Tymi właśnie okrętami transportował ks. Szponder wychodźców.

Na zapytanie dra Marka, czy ks. Szponder miał styczność z biurem Schönsta w Wiedniu, odpowiada, że nie miał. Dr Marek oświadcza, że udowodni to aktami sądu w Rotterdamie.

Na zapytanie dra Marka, czy był agentem „Ojczyzny" i czy zna blankiety polskie tego biura, odpowiada, że bez jego wiedzy wydano te blankiety.

Na zapytanie dra Marka, czy wie, za co go karało namiestnictwo, odpowiada ksiądz Szponder, że nie wie i że władza zrobiła przez to głupstwo (?!).

Dr Marek stwierdza, że chodziło tu o sprzedaż kart i że toczyły się dochodzenia w prokuratoryi i że dopiero ministerstwo zastanowiło tę sprawę ze względu na jego stanowisko, mimo że była „przedmiotowość czynu".

Na zapytanie dra Marka, czy miał agentów i czy im płacił prowizye, odpowiada ks. Szponder, że nie miał i nie płacił prowizyj.

Pod naporem pytań dra Marka oświadcza ks. Szponder, że Maryi Bator płacił tylko koszta podróży. (Wesołość).

Dr Marek odczytuje list Maryi Bator, w którym się żali, że jej ks. Szponder nie wypłaca prowizyi. W liście tym są szyfry, świadczące o tajnem oznaczeniu prowizyi. (Część tego listu jest treści bardzo miłosnej).

Dr Marek wnosi o przesłuchanie Maryi Bator.

Rozprawa trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 7 marca.

Nowa ustawa wojskowa w Austro-Węgrzech.

Budapeszt. Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem hr. Aehrenthala rada ministrów, w której brali udział minister wojny Schönaich, wspólny minister skarbu Burian, prezydentowie Khuen-Hederwary i Bienerth, oraz obaj ministrowie obrony krajowej Hazai i Georgi. Obrady poświęcone były wyłącznie sprawom pozostającym w związku z nową ustawą wojskową.

Dzienniki donoszą, że ustawa wojskowa wniesioną będzie w austryackim i węgierskim parlamencie w sesyi poświątecznej. — Rząd chciałby, aby ustawa załatwioną była szybko i aby trzecie czytanie odbyło się jeszcze przed feryami letniemi. Obecnie pracuje już rząd nad motywami.

Strejk górników w Niemczech.

Lipsk. Górnicy rewiru węgla brunatnego w Zeitz i okolicy strejkują, żądając 8 godzinnego czasu pracy i 20% podwyższenia płacy.

Dyskusya budżetowa w Dumie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma rozpoczęła wczoraj dyskusyę budżetową. Preliminarz budżetowy ministra skarbu wykazuje nadwyżkę 11 milionów rubli, zaś komisya budżetowa twierdzi, że nadwyżka wynosić będzie 43 milionów i proponuje, aby ją przeznaczyć na umorzenie długów państwowych.

Poseł Aleksejenko krytykował gospodarkę ministra wojny, który wydaje pieniądze bez dokładnego planu i pozwala sobie na znaczne przekroczenia budżetowe.

Potem zabrał głos minister skarbu.

Nowy gabinet francuski przed Izbą.

Paryż. Izba deputowanych zebrała się wczoraj w bardzo licznym komplecie. Także na galeryi dużo publiczności. Monis odczytał deklaracyę rządu, która wywodzi:

Nasza polityka zagraniczna tak jak dotychczas starać się będzie o utrzymanie naszych sojuszów i przyjaźni politycznych, które już umożliwiły Francyi przyczynić się skutecznie do utrzymania pokoju. Przejęci temi samemi uczuciami jak rządy innych państw i razem z nimi widząc w silnej instytucyi wojskowej ważną rękojmię pokoju, szczególną opieką otaczać będziemy naszą armię lądową i morską.

Co się tyczy polityki wewnętrznej, to rząd zdecydowany jest domagać się od senatu uchwalenia projektu ustawy w sprawie podatku dochodowego, dalej przeprowadzenia reformy wyborczej i ustawy przeciw „sabotażowi". Rząd zamierza przyjąć z powrotem do służby wydalonych kolejarzy z wyjątkiem tych, którzy zostali zasądzeni za gwałty anarchistyczne. Takich samych zarządzeń domagać się będzie rząd od towarzystw kolejowych, i chce także odnowić z niemi traktaty o polepszenie transportu towarów bez szkody dla właścicieli akcyi. Rząd przeprowadzi ustawy kongregacyjną i separacyjną, nie powodując się żadną słabością, zaś szkoły świeckie mają doznać obrony przez nowe ustawy.

W Izbie deputowanych centrum przyjęło szyderczym śmiechem ustęp deklaracyi rządu o podatku dochodowym, lewica natomiast silnie go oklaskiwała. Przy ustępie, który mówi, że właściciele akcyj towarzystw kolejowych mają być chronieni przed szkodami, prawica i centrum ponownie wybuchnęły śmiechem i wznosiły różne szydercze okrzyki. Lewica wita oklaskami zapowiedź nowych ustaw przeciw kongregacyom. Oświadczenie, odnoszące się do polityki zagranicznej, przyjęto długotrwałymi oklaskami. Zjednoczeni socyaliści zajęli stanowisko niezdecydowane.

Dep. Delahaye (prawica) interpelował co do okoliczności, wśród których nastąpiło utworzenie gabinetu, i powiedział: Parlament pozbawiony został powagi, republika się zużyła. Dowodem tego jest antykonstytucyjne pogwałcenie większości przez mniejszość, dokonane za współwiną szefa państwa.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabrał głos także Monis, składając oświadczenie w duchu odczytanej deklaracyi, uchwalono rządowi wotum zaufania 309 głosami przeciw 114.

W senacie odczytał deklaracyę nowego rządu minister sprawiedliwości wśród oklasków lewicy a protestów prawicy.

We czwartek będzie senat obradował nad interpelacyą w sprawie polityki zagranicznej.

Bunt monarchistów w Portugalii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z zastrzeżeniem z Vigo: Jeden z tutejszych dzienników donosi, że w stolicy kantonu Arcos de Valle de Vez w Portugalii na granicy hiszpańskiej wybuchło powstanie. Powstańcy wypędzili urzędników i wywiesili sztandar królewski w miejsce republikańskiego. Wojsko, przybyłe z Oporto, przywróciło porządek i urzędników z powrotem wprowadziło. Cały kanton obsadzony jest wojskiem.

Bójka w parlamencie tureckim.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych w dyskusyi budżetowej przemawiał umiarkowany liberał Izmail Kemal. Czynił on uwagi, które tak pojęto, jakoby chciał zarzucić rządowi, że wziął pieniądze za koncesye kolejowe. Wielki wezyr wzburzony udał się do Kemala i wezwał go kilkakrotnie, aby swoje słowa powtórzył. Tymczasem koło Kemala zebrała się grupa deputowanych, zaś wielki wezyr uderzył Kemala w rękę. Kemal zawołał: „Pański organ twierdził, że ja wziąłem pieniądze". W tej chwili jeden z deputowanych, należących do większości, uderzył Kemala w twarz. Powstała wielka wrzawa.

Po posiedzeniu Izby obradowali ministrowie i wybitni deputowani nad tem zajściem, które wywołało przykre wrażenie. Jak słychać, rząd domaga się, aby na dzisiejszem posiedzeniu Kemal dał rządowi zadośćuczynienie, zaś potem aby deputowany, który uderzył Kemala w twarz, przeprosił go.

Dżuma.

Odessa. W opiece lekarskiej znajduje się jeszcze dwóch chorych na dżumę.

Tokio. Bakteryolog prof. Kitasato, który powrócił z Mandżuryi, w odczycie oświadczył, że zarządzenia przeciw dżumie konieczne są jeszcze przez szereg miesięcy. Chociaż epidemia z nastaniem ciepłej pory prawdopodobnie ustanie, może w jesieni z nową siłą powrócić.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się we środę 8 b. m. o godz. 8 wieczorem w stow. „Postęp" (Krakowska 25). Zarząd.

19 Marca: Dzień kobiet:

* **Czarna Wieś.** We środę 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Goldberga odbędzie się poufne zgromadzenie kobiet. Referować będzie o Dniu kobiet tow. Malinowska i tow. Mężyński. Towarzyszki i towarzysze, stawcie się jak najliczniej!

* **Dębniki.** We środę 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Uniwersytetu ludowego odbędzie się poufne zgromadzenie kobiet. Referować będzie o Dniu kobiet tow. Puchałowa i Teller. Towarzyszki i towarzysze, stawcie się jak najliczniej!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

2 czeladników szewskich znajdzie stałe zajęcie u Groblera w Podgórzu, Rynek 12.

Panna izr. biegle stenografująca po polsku i niemiecku, pisząca na maszynie znajdzie posadę w domu bankowym z początkową płacą 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia Skrytka pocztowa 87.

Rowery używane K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1. Cennik darmo.

Zdolny czeladnik

tapicerski

znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni tapicerskiej Rynek gł. 13, I. p.

LOKAL

suchy obszerny

na skład

potrzebny. Zgłoszenia z podaniem powierzchni i adresem przyjmuje „Principia“, ulica św. Marka l. 21.

Fabryka maszyn E. Bredt i Ska w **Ottynii** poszukuje zdolnego

tokarza i ślusarza

do wyrobu narzędzi, tudzież kilku samodzielnych **monterów ślusarskich** do montowania gorzelń.

Ubiegający się mają przedłożyć odpisy świadectw i podać gdzie i jak długo pracowali.

Swieża Karpacka Bryndza

1 faska 5 kg. deserowej 7·— K.
1 „ 5 kg. majowej 5·— K.
1 „ 5 kg. ostrej 4·— K.
1 paczka 5 kg. słoniny 8·70 K.
1 „ 5 kg. smalcu wieprz. 8·80 K.

poleca Kiefer Feliks, dom specyałów węgierskich, Késmark (Węgry).

Worczarka

do robienia woreczków papierowych

potrzebna w fabryce tutek „KOSMOS“, Kraków, ulica Krupnicza 21.



Zegarmistrz M. ELTERS KRAKÓW pl. Kleparski 5.

Sprzedaje 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z pięknym łańcuszkiem K 3·50. Ameryk. elek. złoty Rem. kieszonk. Roskopf, 36 godzin idący, z piękn. łańcuszkiem K 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach K 9·—. Stalowy damski Rem. K 6·90. Budzik najl. K 2·50. Łańcuszki srebr. od K 2·—. Ilustr. cenniki na żądanie.

Marmolady

Morelową Owocową Wiśniową Malinową Poziomkową

poleca

Wojciech Olszowski w **Krakowie, Mały Rynek.** róg ul. Szpitalnej.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.



PIERWSZA KRAJOWA

Ces. król. uprzyw.

Fabryka aparatów do piwa i lodowni

P. Horowitz

Kraków, Rynek kleparski 4.

Wielki wybór aparatów do piwa najnowszej konstrukcyi z urządzeniem hygienicznem własnego wynalazku.

Niezbędne w każdym lokalu — a nie droższe od starych systemów.

Ceny konkurencyjne!!

Dnia 8 listopada 1909 r. okazała się w tutejszych pismach notatka p. t.: „Ostrzeżenie“, w której donieśliśmy, że Norbert Ehrlich nie ma nic wspólnego z naszą firmą. Niniejszem oświadczamy, że nie mieliśmy zamiaru doniesieniem tem pod jakimkolwiek względem ubliżyć p. Norbertowi Ehrlichowi.

Páthe freres, Wiedeń, I., Kolowratring 9.

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk dla zachodniej Galicyi

Kraków, ulica Starowiślna L. 27/N.

zostało otwarte, uprasza się zatem wszystkie zlecenia dotyczące

Szyb do okien

tylko pod powyższym adresem przesyłać.

DOM KREDYTOWY NA TOWARY w **Krakowie ul. Dietla l. 91.** poszukuje zdolnych

zastępców

z kaucyą w większych miastach Galicyi i Śląska Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniona firma. Do wszystkich gatunków zegarków kieszon. wsadza się sprężynę za 50 h.

Robotnicy rolni

tylko ludzie wprost ze wsi, niechaj się zaraz zgłaszają z książkami robotniczemi celem odjazdu na zarobek. Przez cały marzec codziennie wysyłam do Czech.

Bronisław Krasicki Kraków, ul. Gołębia l. 16.

Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze „Przyszłość“ w Posadzie olchowskiej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. zwołuje na dzień 12 marca 1911 o godzinie 3 po południu w sali gminnej w Posadzie olchowskiej

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: a) Zarządu, b) Rady nadzorczej, c) komisyi rewizyjnej.
3. Uchwalenie rachunków rocznych.
4. Sprawa piekarni i filii.
5. Wybór na miejsce ustępujących członków: a) Zarządu, b) Rady nadzorczej.
6. Wnioski i interpelacye.

W razie niezebrania się dostatecznej ilości członków na oznaczony czas, odbędzie się walne zgromadzenie o godzinę później, w tym samym lokalu bez względu na ilość obecnych.

ZA ZARZĄD:

Jan Kandefer kontrolor. **Adam Lewanowicz** przewodniczący.

Prawdziwe berneńskie materye na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1 resztka kor. 7
1 „ „ 10
1 „ „ 12
1 „ „ 15
1 „ „ 17
1 „ „ 18
1 „ „ 20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego **zyskuje** każdy sprowadzający **bardzo wiele.** Wobec dużego zbytu **wielki wybór** zawsze świeżych materyi. **Stałe tanie ceny.** Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

REUMATOL

najskuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. — Cena flaszki 1 kor.

Główny skład:

Apteka pod „Białym Orłem“, Kraków, Rynek A-B., L. 45.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą

Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,

Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika, Floryańska 45.

MAGAZYN OBUWIA SAM. MESSERA



Kraków — **Rynek L. 12**

urządza

Wielką sprzedaż poinwentarzową ze zniżką 40-50%

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego najlepszej jakości. — Za dobroć gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnią chlubną reputacyą firmy.

WEJŚCIE na sprzedaż poinwentarzową w drugim podworcu, Rynek główny L. 12.

(Przechodnia kamienica).

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i droguerjach. — Cenniki na żądanie franko.

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo“.



Zakład przygotowawczy

do egzaminu z rachunkowości państwowej

i ogólnej zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi zdawanego w c. k. Akademii handlowej pod kierownictwem

Henryka Gottlieba

zaprzys. rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądzie kraj., zamieszkałego **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68. Telefon 1137,** udziela również **nauki listownej** z wyżej wymiemionych przedmiotów, jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyi handl., rachunków kupieckich, bankowych tak w języku polskim jak i niemeckim, kaligrafii i stenografii.

Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się. Dla Pań osobne godziny.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible]).